STRUŚ BARTEK I MAŁY STRASZEK

W PÓŁNOCNEJ AFRYCE, GDZIE PUSTYNI BRZEGI,
TRENOWAŁ STRUŚ BARTEK SWOJE SZYBKIE BIEGI,
A, ŻE JAK STRUŚ KAŻDY MIAŁ DOŚĆ DŁUGIE NOGI
NA WSZYSTKICH TRENINGACH BIEGAŁ KAWAŁ DROGI.
LEDWIE SŁONKO WSTAŁO, BIEGAŁ PO PAGÓRKACH
STROSZĄC PRZY TYM SWOJE CZARNE, DŁUGIE PIÓRKA.
NIESTRASZNY MU PIASEK, NIESTRASZNE SKORPIONY,
OMIJAŁ JE ŁUKIEM I BIEGŁ NIEZRAŻONY.
LECZ TAKI PANUJE ZWYCZAJ POŚRÓD STRUSI,
ŻE GDY PTAK SIĘ BOI, GŁOWĘ SCHOWAĆ MUSI,
TRZYMA JĄ WIĘC W PIACHU AŻ RYZYKO MINIE,
CZASEM MOŻE WYJĄĆ NAWET PO GODZINIE.
A CZEGO SIĘ BOI? TO DOŚĆ TRUDNA SPRAWA,
BO SAM PEWNIE NIE WIE – Z CZEGO TA OBAWA.
I TAKA TEORIA BARTKA TEŻ DOTYCZY,
NIE DARMO WIĘC BIEGI JUŻ OD ŚWITU ĆWICZY…
- UCIEKNĘ PRZED STRACHEM - CIESZY SIĘ NIEBOŻE,
LECZ CZY TAK SIĘ STANIE? ZOBACZYMY… MOŻE.
- MAM TAK SPRAWNE NOGI I TAK SILNE SKRZYDŁA,
NIE BOJĘ SIĘ STRACHA, A NAWET STRASZYDŁA!
WŁAŚNIE SIĘ UPALNE POŁUDNIE ZBLIŻAŁO,
BARTEK PRZEBIEGŁ ŻWAWO PUSTYNI NIEMAŁO,
GNIAZDO SOBIE MOŚCI – ODPOCZNĘ TU SOBIE,
JESTEM TAK ZMĘCZONY – MOŻE DRZEMKĘ ZROBIĘ?
I ZANIM DOKOŃCZYŁ DWA KOLEJNE ZDANIA
SŁYCHAĆ BYŁO WOKÓŁ GŁOS JEGO CHRAPANIA.
CZASU JEDNAK WCALE WIELE NIE MINĘŁO,
KIEDY COŚ ZA SKRZYDŁO BARTKA POCIĄGNĘŁO.
UNOSI POWIEKI, SPOGLĄDA DOKOŁA,
A TUŻ PRZED NIM STOI ISTOTKA WESOŁA.
NI TO JEŻ, LECZ MIĘKKI, NASTROSZONA KULA
DO SKAŁY NAJBLIŻSZEJ MOCNO SIĘ PRZYTULA…
- CZY TO SIĘ MNIE BOI? BARTEK MYŚLI ZBIERA,
ISTOTKA PRZY SKALE Z TRWOGI WRĘCZ ZAMIERA.
PODSZEDŁ JEDNAK BARTEK I PYTA DOŚĆ GRZECZNIE:
- MUSISZ MI POWIEDZIEĆ, KIM JESTEŚ, KONIECZNIE..
- JESTEM MAŁYM STRASZKIEM Z POBLISKIEGO PIACHU…
I NAGLE URWAŁA - ZAPEWNE ZE STRACHU.
A STRUŚ W SWOJEJ GŁOWIE ZBIERA MYŚLI WIELE
- NIE TAK OPISALI MI GO PRZYJACIELE!
NIE MA WIELKICH ROGÓW I PIANY NIE TOCZY…
MA ZA TO OGROMNE, PRZERAŻONE OCZY.
- CZEMU WIĘC TAK BARDZO CIĄGLE SIĘ GO BAŁEM,
ŻE W PIACH DOŚĆ NIESMACZNY GŁOWĘ SWĄ CHOWAŁEM?
PRZECIEŻ Z TYM MALUCHEM MOŻNA SIĘ POBAWIĆ,
BY SIĘ POCZUŁ MILEJ ŁATWO BĘDZIE SPRAWIĆ.
ODTĄD BARTEK ZMIENIŁ SWOJE NASTAWIENIE,
A ŻE BAŁ SIĘ STRASZKA, TO STARE WSPOMNIENIE.
RAZEM PO PUSTYNI BEZTROSKO HASALI
I WIELBŁĄDÓW STADA WSPÓLNIE PRZEGANIALI.

Z TEJ KRÓCIUTKIEJ BAJKI WYPŁYWA NAUKA,
KTO SIĘ CZEGOŚ BOI, NIECH NAJPIERW POSZUKA…
BAJKA TO, ŻE STRASZEK JEST WIELKIM POTWOREM.
MA Z REGUŁY JEDNAK OCZY DOSYĆ SPORE.

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 11.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026